WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Lutego 1876 roku. № 8. 10 (22) Lutego 1876 r.

Systemata rolnicze.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 7).

4. *Odparcie zarzutów przeciwko ugorowi.*

Powiększenie pracy a tém samém zwiększenie kosztów. Zbadamy ten zarzut, który zdaje się nawet, że nie jest na seryo stawianym.

Dobry ugor czysty wymaga czterokrotnéj i pół orki. Przypuśćmy że zamiast tego sadzimy ziemniaki, i że te, ażeby porównanie było zupełne, otrzymują w ziemi gliniastéj całą uprawę im przynależną. Dajemy orkę głęboką przed zimą i na wiosnę, z których ostatnia pod sadzenie kartofli; następnie obsypywanie i okopywanie, które także policzymy za jedną orkę; jedna orka do wyorania lub wykopania ziemniaków, jedna pod zasiew ziarna, które po nich następują; ogółem siedm orek.

Jeżeli sadzimy tytoń, musimy się przygotować na cztero, a nawet na pięciokrotną orkę i dwa obsypywania, które wyrównywają dwom orkom, z tego powodu, że ostatnia musi być wykonana ręcznie. Następnie przychodzi orka pod zasiew pszenicy; razem przeto siedm do ośmiu orek. Teraz łatwo obliczyć po któréj stronie jest mniéj pracy.

Zbadajmy teraz koszta, z tego powodu, że jak utrzymują, ugor nic nie przynosi, plony zaś które go zastępują przynoszą bardzo wiele.

Sądzimy, że przeciwnicy ugorów wpadają tu w błąd potrójny. Pierwszy, że za wysoko oceniają wartość roślin okopowych, które tu uważamy jako plony ugorowe; drugi, że tak samo oceniają roboty ugorowe i takich plonów, które go zastępują; trzeci, że nie biorą na uwagę oszczędności nawozu jaką przedstawia ugor.

Pierwszy błąd. Przeciwko pierwszemu przypominamy, że z małemi wyjątkami, należy nadawać okopowym taką tylko wartość jaką mają dla rolnika, który je spożywa, nie zaś takie jakieby miał w skutek cen targowych; przypuszczamy bowiem, żeby nikt nie był w chęci zniszczenia majątku, w skutek ich sprzedaży. Otóż, ponieważ przez spasanie ich bydłem, otrzymujemy bardzo mały z nich pożytek, i że tym sposobem trzeba je obliczać po bardzo małéj cenie, ich wartość idealna staje się już znacznie zmniejszona, zwłaszcza jeżeli dobytek nie przynosi innéj korzyści oprócz nawozu.

Jednak ta produkcya nawozu byłaby bardzo ważna i dałaby znaczną przewagę w uprawie tych roślin w porównaniu z ugorem czystym, gdyby też same rośliny nie spożywały go w znacznéj ilości, powiedzieć możemy bez przesady, połowy nawozu jaki produkują.

Przypuśćmy teraz, że poprawa jaką otrzymuje ziemia przez ugor, równa się tylko ósméj części nawozu zwyczajnego; odjąwszy od nawozu słomę i paszę suchą niezdownie przez dobytek spożytą, biorąc tylko w rachubę tym sposobem odchody wyprodukowane przez same tylko rośliny okopowe; nakoniec odtrąćmy z tego połowę, którą one spożywają w skutek swojéj uprawy, a przyjdziemy do przekonania, że pod tym względem, bardzo niewielką będą one miały wyższość nad ugorem. Ta niewielka korzyść niknie i redukuje się do zera, jeżeli policzymy koszta uprawy z jednéj i z drugiéj strony.

Drugi błąd. Mówimy tu zawsze o roślinach okopowych, albowiem one tylko mogą być porównane z ugorem czystym, pod względem przygotowania ziemi dla następnych plonów. Dowiedliśmy, że rośliny te wymagają co najmniéj takiéj saméj uprawy co ugor. Przypuszczamy równość pracy, ale nigdy równości kosztów, ponieważ nie o to tylko idzie ażeby dowiedzieć się ile czasu, ale w jakiéj porze sprzężaj jest zajęty. Usunięcie ugoru zgromadza wszystkie roboty na czas wiosny. Pora to niedługa, temperatura jest niekorzystna, i często, ażeby zakończyć roboty, potrzeba trzeciéj części zaprzęgów więcéj aniżeli ich posiadamy. Robota przeto sprzężajna, przedstawia w owéj porze, znacznie większą wartość aniżeli przy końcu zasiewów. Wielka część robót około ugoru odbywa się w czasie dość wolnym od zatrudnień, w początku lata; niesprawiedliwém byłoby przeto liczyć w owéj porze roboty sprzężajne po téj saméj cenie co na wiosnę i w jesieni.

Bez ugoru, należałoby utrzymywać na folwarku dwa, cztery, a nawet sześć koni więcéj, a w rezultacie nie byłoby więcéj wykonanéj roboty. Równy podział robót, jakie powoduje ugor, jest wielką korzyścią, która powszechnie się bierze w rachubę.

Faktem jest przeto, że roboty sprzężajne około ugoru czystego kosztują mniéj aniżeli ugor obsiewany. Co się tycze robót ręcznych około tych ostatnich, wysoka ich cena, ani myśléć o nich nie dozwala.

Trzeci błąd. Ci którzy nie przypuszczają, że ugor ulepsza ziemię, gotowi są zaprzeczać, że on stanowi oszczędność w nawożeniu; ale chociażbyśmy zgodzili się na ich pierwsze twierdzenie, muszą jednak uznać słuszność drugiego.

Zupełna obróbka ziemi, która rozdrabnia i wystawia na działanie powietrza starą próchnicę, którą taż ziemia zawiera, daje już odczuwać korzyść wielką; ale jakakolwiek może być przyczyna, doświadczenie wykazało, że trzeba, na wymierzwienie ugoru, czwartéj części nawozu mniéj, aniżeli wtenczas gdyby taż ziemia zajęta była przez rośliny najmniéj wyczerpujące, z wyjątkiem chyba, żeby rośliny te zostały lub pozostawiły znaczną ilość odpadków.

Strata jednoroczném produkcyi. Gdybyśmy mogli, nie szczędząc ani pracy, ani nawozu, produkować bez przestanku na jednéj i tejże saméj ziemi plony na sprzedaż przeznaczone, zboże naprzykład, jak to się zdarza w niektórych krajach, w których produkcya podniesiona jest do najwyższego stopnia,—próżnia jednoroczna spowodowana przez ugor, byłaby stratą rzeczywistą; ale w takim razie należałoby, prawie z równą słusznością, uważać jako stratę sprzęt okopowych, które zastępują ugor, który przeznaczony jest jedynie do produkowania nawozu. Ponieważ bardzo rzadko trafia się możliwość produkowania bez przerwy, plonów przeznaczonych na sprzedaż, i ponieważ ziemia piaszczysta sama tylko nadaje się pod ten rodzaj uprawy, należy koniecznie zmieniać zasiew ziarna z innemi plonami, albo uciec się do ugoru. Obliczmy teraz że korzyść czysta jaki dają okopowe, które służą na pożywienie dla dobytku nie jest tak wielka jak to sobie zazwyczaj wyobrażają; obliczmy, że uprawa ugoru jest mniéj kosztowną, aniżeli uprawa roślin okopowych, że roboty sprzężajne lepiéj się rozdzielają, że zasiew lepiéj się wykonywa, że ugor jest najlepszém przygotowaniem pod wszystkie plony, że zostawia grunt zupełnie oczyszczony i spulchniony, co wywiera wpływ na całe zmianowanie; że cokolwiek wzbogaca ziemię; że oszczędza nawóz, który tyle przedstawia wartości co gotowe pieniądze; że plon zboża bezpośrednio

na niéj zasianego jest obfitszy, a często znakomicie obfitszy aniżeli plon po okopowych otrzymany, a mało żałować przyjdzie straty jednego roku poświęconego dla ugoru, têm mniéj, że rok ten każdym innym sposobem użyty nie obszedłby się bez straty.

Porowanie. Nie ma takiego przygotowania ziemi, któremuby nie towarzyszyła jakaś strata, czy to kiedy orzemy, czy też kiedy bronujemy, czy to kiedy pole otrzymuje obredlanie, czy też orkę ugorową, czy to nawóz zostaje przyorany, czy zostaje na wierzchu. Ale nie widzimy bynajmniéj, ażeby w skutek ugoru, ulatniało się więcéj nawozu, aniżeli w skutek obredlania i orki, jakich wymaga uprawa roślin okopowych; nawet gotowiśmy mniemać przeciwnie. Ale niech i tak będzie; ale ponieważ pomimo tego ziemia znajduje się, po ugorze, w lepszym stanie aniżeli dawniéj; porównanie znajduje się zrównoważoném, i jest to tylko zaliczenie na wysoki procent dane.

Trzeci zarzut czyniony ugorowi usuwa się tak samo jak i dwa pierwsze.

Uważając przeto ugor jako przygotowanie, pozostaje nam zbadać jakie plony mogą po nim następować, i przychodzimy do przekonania, że wszystkie są właściwe. Albowiem jaka roślina może się nieudać w ziemi tak przygotowanéj? Jednak myliłby się ten ktoby chciał odebrać to pierwsze miejsce oziminie, têm bardziéj, że pole gotowe jest pod zasiew na jesieni wtenczas kiedy tego potrzeba, co nie ma miejsca, jeżeli ugor był obsianym; jest to także korzyść wynikająca z ugoru czystego, którą powyżéj pominęliśmy.

III. Przygotowanie ziemi pod rośliny okopowe.

Nietylko przez uprawę dawaną pod niektóre ziemiopłody w czasie trwania ich wegetacyi, ale również przez należyte przygotowanie ziemi przed zasiewem lub flancowaniem, ziemia się spulchnia i oczyszcza w taki sposób, że jest korzystną pod następujące plony, chociaż dobre skutki, które ztąd wynikają nie mogą być porównane ze skutkami czystego ugoru. Powyżéj postawiliśmy porównanie pod względem spulchnienia; pozostaje nam jeszcze do powiedzenia słów parę o oczyszczaniu ziemi przez obredlanie.

Uznaném jest, że motyka służy i powinna służyć tylko do uprawy płytkiéj pola już zasianego. Jdźeli pora po temu sprzyja niszczy ona nasienie chwastów, które pokiełkowało, i jeżeli poruszając ziemię, dopomaga ona do rozwinięcia się innych nowych, nie oprą się one obredleniu i obsypaniu. Jeżeli zrodzą się jeszcze inne, zagłuszą je rośliny uprawne. które należycie się już zawiązały. Tak więc powierzchnia pola jest oczyszczona, ale tylko powierzchnia, w głębokości mniéj więcéj dwóch cali, i wszystkie nasiona, które się głębiéj znajdują, pozostają nienaruszone i rozwijają się wtenczas skoro następne plony wyprowadzą je na powierzchnię. Cel niszczenia chwastów jest tylko w połowie osiągnięty. Przekonałem się o téj prawdzie w okolicy, w któréj ugor nie jest używany, ale w któréj systemat obsypywania doprowadzono do doskonałości. Chociaż w okolicy téj pola regularnie co trzeci rok są okopane, pod tytoń, bobik, kukurudzę i pod ziemniaki, a nadto z powodu uprawy rzepy, i poruszone tym sposobem dwa razy w ciągu lat trzech, albo raczéj cztery razy, ponieważ obsypywanie wykonywa się dwukrotnie, jednak łopucha puszcza się tak obficie w jarzynie, że często mogłaby zagłuszyć jęczmień, gdyby przed nim nie dawano roślin okopowych.

To nie przeszkadza, żeby w skutek uprawy jakiéj wszystkie wymagają, rośliny okopowe nie były rzeczywistém dobrodziejstwem dla gruntów i dla ziemiopłodów, które po nich następują, przypuszczając, że są wybrane z oględnością, na co zwrócić wypada uwagę.

Bobik, kukurudza, tytoń, rzepa, buraki, ziemniaki, bulwy i kapusta, takie są rośliny które się uprawiają najpospoliciéj jako ziemiopłody okopowe; nie tak często rzepak, bo ten tylko zostawiając ziemię wolną bardzo wcześnie, jest z téj właśnie przyczyny wyborném przygotowaniem dla wszelkiéj oziminy. Jeżeli jest obredlany, ma wyższość nawet nad ugorem. Nadaje się pod wszystkie plony które po nim następują i nie szkodzi żadnemu; dla tego też błądziłby ten ktoby po nim nie zasiewał oziminy.

Po nim następuje tytoń, jeżeli sprzęt jego jest późny, niedogodność ta wynagradza się staranną uprawą jakiéj roślina ta wymaga.

W ziemiach silnych pszenica, w lekkich żyto najlepiéj po nim się udają.

W ziemi silnéj bobik, pod warunkiem żeby nie za bardzo dojrzał, jest dobrym przedplonem dla pszenicy, co zawdzięczać należy silnym jego korzeniom wrzecionowatym.

Jeżeli jesień jest wilgotna, lepiéj żeby po nim nastąpił jęczmień.

Rzepa i buraki są złym przedplonem pod oziminę; zbyt długo zajmują ziemię, a ich sprzęt zaklepuje ziemię ścisłą z natury. Z przeciwnych powodów jęczmień i owies dobrze się po nich udają.

Zupełnie inaczéj rzecz się ma z ziemniakami, cień, którym ziemię okrywają utrzymuje ją pulchną aż do czasu sprzętu, a że kopanie ich odbywa się tylko w czasie suchym, wozy, które je zabierają nie mogą szkodzić ziemi. Nadto, ziemniaki posiadają zadziwiającą własność podnoszenia i rozdrabniania ziemi w skutek tworzenia się licznych kłębów; tym sposobem spulchniają one warstwę głębszą, gdy tymczasem rzepa, marchew i buraki utłaczają ziemię około siebie.

Gatunek ziemi stanowi o têm czy po kartoflach ma nastąpić ozimina. To niezawodnie może mieć miejsce jeżeli ziemia jest lekka i piaszczysta, jednak pszenica lepiéj się udaje aniżeli żyto. W ziemi silnéj lepiéj można siać pszenicę, ale tylko jeżeli jesień jest sucha; jeżeli zaś jest mokra można zasiewać tylko jarzynę, która udaje się bardzo dobrze. Wszystko to może być zastosowane do wszystkich plonów ugorowych a szczególniéj do lnu.

Z téj przyczyny, rolnicy myślący, którzy prowadzą płodozmian trzechletni, mieszczą ziemniaki w poletkach jarzynnych, a po nich sieją rośliny ugorowe, głównie bobik albo tytoń. Tym sposobem ziemia dochodzi do najwyższego stopnia czystości i spulchnienia pożądanego dla pszenicy i dla jęczmienia, które po nich następują. Jednym wyrazem, ziemniaki są tak pomocne i użyteczne do przygotowania ziemi, że należałoby je dla téj przyczyny, uprawiać na każdém polu kolejno na całym folwarku. Żadna z roślin okopowych nie dorówna im pod tym względem.

Bulwa, ponieważ zajmuje ziemię aż do końca października, czasem nawet aż do połowy zimy, nie może być mowy, żeby po niéj zasiewać oziminę. Odrasta ona w taki sposób, że stanowi to pewien rodzaj niedogodności dla roślin, które po niéj następują. W Alzacyi po bulwie sadzą ziemniaki, a jeżeli odrastają razem z niemi stanowi to zwiększenie plonu. Łodygi bulwy służą również za tyczki dla grochu i dla bobiku, które zasiewać można po wykopaniu bulwy. *(d. c. n.)*

Korrespondencya.

Z Zakroczymskiego.

Poważne organa stołeczne niejednokrotnie rozbierały pytanie, o ile gorzelnictwo obecnie opłacać się nam może? Wyliczenia jakie spotykaliśmy, nie zawsze były dla nas zrozumiałemi—sztucznego zestawienia liczb strzedz się trzeba skoro rzecz sama jest jasną i prostą. Nie dla sprostowania błędów cudzych, które, być może, takiemi wydają się tylko, lecz dla objaśnienia interesowanych, przemysł ten obliczam w sposób prosty, więc wiodący do celu. Jako podstawę, przyjmuję gorzelnię średniéj wielkości, prowadzoną siłami folwarku, przeważnie dla jego dogodności—spieniężenia kartofli na gruncie, pożytku z wywaru. Biorę w obliczenie gorzelnię, zacierającą dziennie korcy 25, z odpowiednią ilością słodu.

Koszta zacieru dziennego:

Kartofli korcy 25 po rs. 1	rs.	25,
Słodu zielonego pudów 12, na co wychodzi żyta fun. 320, licząc korzec po rs. 4,50	rs.	6,26
Drzewa 3/4 sążnia po rs. 5	„	3,75
Ludzi do obsługi 4ch po kop. 25	„	1,00
Gorzelany średnio	„	1,50

Anyż	„ 1,25
Reparacye coroczne i t. p.	„ 1,00
Konie 2 z fornalem do maneżu i t. p.	„ 1,50
Akcyza, licząc że norma = 2,328, a otrzymuje się superaty 20%	„ 172,83
Ogół kosztów	rs. 214,09

Za to otrzymano stopni przeszłych przez zegar kontrolujący 2805, że zaś doświadczenie przekonywa, iż z téj ilości ulatnia się i usycha przy najlepszych warunkach około 1½%, więc pozostaje na sprzedaż 2760, czyli wiader 35,38 na 78° Trall.

Tak wyrobioną okowitę sprzedaje się albo na miejscu albo w Warszawie. Kupujący na miejscu żąda ustępstwa od średnich cen składowych warszawskich najmniéj kop. 22½ na wiadrze, obliczając osobno procent od grubszéj zaliczki, jeżeli takowa jest wymaganą a okowita natychmiast odstawioną nie będzie. Obliczając sprzedaż, w takich warunkach wypełnioną, odtrąciwszy 1 procent, którego brak niezawodnie okaże się w ciągu transportu, a przyjąwszy średnią tegoroczną cenę wiadra w Warszawie rs. 6 35, okazuje się całodzienny wyrób przyniósł rs. 222,61 po potrąceniu zwyczajnego dolewku 2%, i to w razie, gdy sprzedający wytarguje warunek, że miara jego i próba kupca obowiązuje a tylko odpowiada za to co w drodze ubyło: tak zwane dolanie do pełna. Mniéj zręczny lub mniéj szczęśliwy musi w ten rachunek wprowadzić jeszcze 1 do 1½ procent straty na sposobie, w jaki kupujący u siebie w domu okseft wymierzy, a na co środka nie ma.

Sprzedaż do Warszawy jeszcze większe straty przynosi, bo furmanka drogo kosztuje, bo w drodze usycha, bo warszawscy składnicy do wymierzania odstawionéj okowity trzymają wyłącznie tak zwanych „mierników," o sposobie mierzenia których ten tylko ma pojęcie, kto był obecny przy tego rodzaju operacyi.

Stratę dzienną kładziemy w rachunek wymiaru, który niezaprzeczenie ma wartość nie małą, lecz wtedy wiedzieć będziemy co nas kosztuje, jeżeli do straty wyżéj obliczonéj dodamy procent od kapitału zakładowego gorzelni, administracyę jéj, nie tak łatwą jakby się zdawało, ciągłe natężenie czujności i kieszeni i t. p.

Kto ma gorzelnię, a nie ma łąk, kto ma grunta na których tylko żyto i kartofle się rodzą a koniczyny być nie może, kto ma duszę rogatą a kieszeń pełną — ten niech gorzelnię prowadzi pod kierunkiem dobrego gorzelanego. Każdy inny niech pamięta na francuzkie przysłowie „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego."

(*Korresp. Płocki*).

Poprawa łąki.

Kilka lat temu na zgromadzeniu Towarzystwa Rolniczego w Warszawie słyszałem rozprawę nad pytaniem: „Czemu u nas łąki w takiém zaniedbaniu? Bo trawa sama rośnie, była odpowiedź." Czy i u nas tak samo pytać się i tak samo odpowiedzieć by można? Czyż często nam się nie zdarza w lepszych nawet rolnych gospodarstwach znaleźć łąki tak, jak je Pan Bóg stworzył, zaniedbane, nierówne, koszone późno? A w księdze rachunkowéj znaleźlibyśmy, że sta albo tysiące na kupno paszy, kuchów, otrąb i t. d. wydano.

A czyż mało jeszcze widzimy rolników, którzy zaorują kawałki łąk, dla tego, że trochę wyższe i na uprawne pola zamieniają. Cóż mają z takich kawałków? Czasem owies się uda i ćwikła, a ozimina w słomę wybuja, miotłą przerośnie i wyda małą ilość lichego ziarna.

„Łąka to mąka," mówi stare polskie przysłowie, a generał Chłapowski słusznie mawiał, że mierna łąka więcéj warta, niż dobra ziemia, i największym był przeciwnikiem darcia łąk i obracania ich na role. Powinniśmy daleko większą baczność skierować na łąki i staranie im największe poświęcić, a melioracye majątku od łąk powinniśmy rozpoczynać. Wielkie pytanie, czy przy braku mierzwy nie lepiéj, to co jest, włożyć w komposty i na łąkę użyć, a rolę powoli ugorami, uprawą łubinu, a nareszcie sztucznemi nawozami przez lat parę poprawiać. Łąki poprawiane podwójną ilość paszy dadzą i szybko oddadzą nawozom tyle, że i pola zmierzwić mocno będzie można.

Jak we Francyi nie żałują nakładu na łąkę, dowodzi przykład wyjęty z Journal de l'Agriculture. Na zapytanie jak poprawiać łąki nie bardzo wilgotne, z ziemią gliniastopiaskową, w któréj jest niedostatek wapna, a którą właściciel kilkakrotnie już z dość dobrym skutkiem, wapnem paloném nawoził? następną daje dziennik ten radę: „Przestań pan wapnić, na miejsce wapna wymarglуj pan na rok przyszły łąkę. Gdyby marglu nie było, nawieź pan kompostem bardzo przegniłym z wapna, liści, sitowia, wszelkich roślinnych odpadków i błota z rowów i t. p. W miesiąc po nawiezieniu daj pan 400—500 kilgr. superfosfatu na hektar. Tymczasem, i to jak najprędzéj daj pan 500 kilgr. fosforytów (phosphates fossiles) 300—400 kilgr. potażu i w parę dni potém 300—400 kilgr. mielonych kości. Tym sposobem skutek zdawałby się zapewniony przynajmniéj na dwa lata, poczémby trzeba znów mierzwić solami potasowemi i kośćmi, dopóki się łąki nie doprowadzi do najwyższéj produkcyi. Wydatek byłby na pierwszy rok 500 kilgr. fosforytu = 30 franków, 400 kilgr. soli potażowéj = 24 fr., 400 kilgr. kości = 60 fr. Summa 122 fr. na rok pierwszy. Marglowanie i superfosfat na rok następny.

Czyby u nas ktoś nie sprobował?

(*Ziemianin*).

ROZMAITOŚCI.

O przechowywaniu wywarów. Zdarza się bardzo często, szczególniéj przy wielkich gorzelniach, że wyprodukowana ilość wywaru nie może być na razie spasioną lub w inny sposób zużytkowaną, bądź to dla braku odpowiedniego inwentarza, bądź też wyprzedania opasów lub wreszcie dla innych powodów. W takich wypadkach można korzystnie zużytkować wywary mieszając je ze słomą przeznaczoną na paszę lub lepiéj z sieczką. W tym celu sieczkę skrapia się obficie wywarem, ażeby dobrze nim namiękła, przerabia, pakuje do dołów silnie w nich ubijając lub tratując, a ostatecznie, dla zabezpieczenia od zetknięcia się z powietrzem, przykrywa się ziemią. Po upływie 3—6 miesięcy, zawartość w dołach, przemacerowana, a tém samém miękka użytą być może na karmę opasów i krów dojnych, i jeżeli tylko zabezpieczona była od wpływów atmosferycznych, posiadać będzie przyjemny smak i zapach, a tém samém stanowić smaczne pożywienie dla bydła.

Sposób ten, praktykowany za granicą, polecamy uwadze naszych czytelników i zalecamy wyprobowanie go u nas.

(*Tyg. Roln.*)

Rozdęcie u bydła. (Trommelsucht). Norwegska Tidskreft dla gospodarstwa krajowego zamieszcza artykuł urzędowego weterynarza Stenersona o rozdęciu u bydła. Stenerson najprzód określa wszelkie w chorobie téj dotąd używane środki lecznicze, jako to: kredę, rozczyniony wodą amoniak, oraz mnóstwo domowych sposobów i wyraża się o nich:

„Skoro rozdęcie u bydła objawiło się w stopniu zagrażającym życiu, nigdy nie dostrzegłem pomocy od powyżéj przytoczonych środków, jeżeli obok nich nie był użyty równocześnie trokar. Łatwém jest to do zrozumienia, gdy się rozważy, jakie to potężne ilości fermentującéj massy znachodzą się wtedy w ciele, i że koniecznem jest wyprowadzić z ciała tę ogromną porcyę gazu. Chyba że wypadałoby zadawać bydłu znacznie większe porcye lekarstwa, jak to dotąd bywało w zwyczaju. Inaczéj się ma, gdy z pomocą trokaru największa część gazu już z ciała wyszła, wtedy środki zalecane dotąd bywają skutecznemi. Środek, który w gwałtownie niebezpiecznych przypadkach nigdy mnie nie zawodził, jest olej parafinowy. Biorę go półkwaterek na sztukę, rozczyniam pół litrem

gorącéj wody i sypię w ten płyn garść rżannéj mąki. Skutek tego lekarstwa jest natychmiastowy, ponieważ następuje po nim silne odbijanie się, z którém uchodzą równocześnie znaczne ilości gazu. Po chwili żołądek jest wypróżniony i niebezpieczeństwo przeminęło. Skuteczne działanie tego środka wzmaga się jeszcze, gdy obydwu rękoma ciśniemy na boki. W ostatnich latach używałem wyłącznie parafinowego oleju, bez potrzeby trokaru, i nawet w największych grożących wypadkach cieszyłem się pomyślnym rezultatem."

(*Ziemianin*).

Kapusta nadmorska. (Crambe maritima) bardzo wybitne miejsce zajmuje pomiędzy warzywami w Anglii, kiedy jéj natomiast u nas nie znamy wcale, chociaż jest wyborną, bardzo zdrową, a nawet dla słabego żołądka łatwo strawną jarzynką. Smakiem kapusta nadmorska jest podobna szparagowi, i jak ten oddziaływa na urynę, nie pozostawiając po sobie szkodliwych skutków. Roślina, wegetująca dziko nad brzegiem morza, ma grube, głęboko w ziemię wnikające korzenie i tu liczne tworzy odnogi, z których wyrastają pędy również liczne i jedną główną łodygę wyrastającą na 0,50 do 0,85 metra. Formą roślina ta jest podobna do kapusty, mianowicie z liści, których grubą mięsną substancyę przerzynają liczne grube żyły. Roślina ta jest trwała i daje wyśmienitą jarzynę zimową, któréj dostarczają łodygi i osady liści rozwijających się na wiosnę. Ze względu na wartość kapusty morskiéj powiedzieć trzeba, że się nią w każdém gospodarstwie zajmowaćby należało: poświęcić jéj nawet pierwsze miejsce w ogrodzie. Jako z rośliną ozdobną spotykać się z nią można nawet już dosyć często na stałym lądzie. Uprawa téj rośliny wcale nie jest uciążliwa, gdyż bardzo dobrze przetrwa zimę pod przykryciem z liści lub słomy. Lubi grunt głęboki, rozpulchniony za pomocą przegniłego obornika. Podglebie powinno być dobre, przepuszczalne. Rozmnaża się z nasienia lub rozsady. Na wiosnę, skoro młode pędy się pokazują, przykrywają się donicami lub koszykami ze słomy splecionemi. Pod tém przykryciem roślina pozbawiona światła, szybko wybuja, przyjmując delikatny biały kolor. Prędzéj jeszcze i z mniejszym kosztem dochodzi się do celu, jeżeli się co tydzień całą roślinę, aż do czubka piaskiem zasypuje, w którym łodyga szybko się rozwija, tak, że w marcu i kwietniu mieć można doskonałą jarzynę, któréj miejsce na stole późniéj szparagi zajmują. Skoro łodygi wyrosły na 1,12 do 2,20 metra, zrzynać je można tuż nad korzeniem. Na stół przygotowują się jak szparagi lub kalafiory.

(*Ziemianin*).

Sprawozdanie tygodniowe M. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 19 lutego 1876 r.

W pierwszych dwóch dniach bieżącego tygodnia mieliśmy dość ostry mróz, późniéj jednakowoż nastąpiła zupełna odwilż, tak, że śnieg znikł już prawie zupełnie.

Targi angielskie w początku tygodnia okazywały w skutek mrozu dużo chęci do kupna, lecz skoro i tam nastąpiła odwilż, wróciła znów taka sama niechęć jaka przedtém panowała, i tylko najpiękniejsze gatunki po zeszłotygodniowych cenach znajdowały odbiorców.

Zapasy pszenicy, które się u tamtejszych młynarzy znajdowały, skonsumowano już zupełnie, i zdawaćby się mogło, że ceny z téj przyczyny poprawić się powinny; lecz w portach angielskich znajduje się znaczna ilość pszenicy, tak, że młynarze bez zwyżki cen towaru w każdym czasie dostać mogą. Tak samo dowieziono z kraju znaczną ilość pszenicy na targi, która już była w lepszym gatunku niż dawniéj dowieziona, lecz tylko najpiękniejsze gatunki zostały sprzedane.

Dowieziono angielskiéj pszenicy od 1 września aż do 5 lutego na różne targi angielskie w roku 1875/6 4,121,592 kwarterów, w r. 1874/5 5,510,292 kwar., a zatém w przeciągu 5ciu miesięcy 1,388,700 kw. mniéj niż w r. 1874/5 nie uwzględniając przytém lichéj kondycyi tegorocznéj pszenicy. Zestawienie to daje jasny pogląd na zbiór ostatni i widzimy przyczynę, dla któréj tak kolosalne dowozy zagraniczne bez wielkiéj zniżki ceny znajdują odbiorców. Londyński targ poniedziałkowy był dość stały, lecz tylko na gatunki najlepszéj pszenicy angielskiéj i obcéj; w środę zaś była tendencya targu wątła, a interes bez życia. Dowozy obcéj pszenicy wynosiły tutaj w ostatnim tygodniu 26,892 kw. Liwerpol notował w wtorek na pszenicę czerwoną cenę stałą, na białą zaś o 1 d. niżéj. Ceny pszenicy angielskiéj w Hull doznały w skutek bardzo małych dowozów zwyżki o 6 d., podczas kiedy interes pszenicą obcą był ograniczony. Leith miał interes detaliczny, przy pełnych ostatnich cenach. Dublin był stały przy dobrym popycie. W Nowym Yorku ceny pszenicy cokolwiek się polepszyły, podczas gdy ceny mąki o tyle spadły. Francya miała targi stałe przy małych dowozach i złéj drodze; Paryż jednak był wątły, a ceny pszenicy i mąki się obniżyły. Belgia znów zwątlała i nie okazała potrzeby. Hollandya notowała na pszenicę cokolwiek wyższe ceny, na żyto zaś była bez interesu. Ren okazywał potrzebę, Kolonia zaś była na termina wątła. Targi w Niemczech południowych były ożywione i ruchliwe przy dobrym popycie. Austro-Węgry były stałe. Berlin miał w całym tygodniu tendencyę wątłą, a ceny pszeniczne obniżyły się do 3 mr.

Tendencya targu naszego była tylko w poniedziałek stała, gdyż za nadejściem mniéj pomyślnych wiadomości z targów zagranicznych usposobienie bardzo zwątlało, a sprzedający musieli w skutek codziennych obfitych dowozów kontentować się niższą ceną, tak, że tskowa w ciągu tygodnia o 6 mr. na tonnie spadła. Sprzedaż w ogóle była trudna. Obrót ostatniego tygodnia wynosił 1350 ton i płacono w końcu:

Mk.	188—190	przy	124—135 f. hol.	za jarą.
"	193—195	"	127—128 "	za szarą szklistą.
"	194—196	"	130—132 "	czerwoną.
"	198—200	"	125—126/7 "	za szklistą.
"	201—203	"	126/7—129	za jasno kolor. i jasno pstrą.
"	205—206	"	130—134 f. h.	za wyso. pstrą szklis.
"	209—212	"	129/0—133/4 "	za piękną białą,— za

tonnę z 2000 fun. celnych.

Termina w poniedziałek drożéj płacono, potém znikł wszelki popyt. Płacono za kwiecień maj 206 m., wczoraj 202 mr. Maj—czerwiec płacono 208 m., w końcu żądano 205 m. Za czerwiec—lipiec żądano w końcu 205 m.

Żyto w miejscu słabo dowiezione. Płacono 140 m. przy 118 fun. za ruskie; 151—154 m. przy 124—127 f. za krajowe. Sprzedano w ogóle w tym tygodniu 100 ton. Termina były bez interesu. Za kwiecień-maj żądano 145 m. Za krajowe płacono za maj-czerwiec 148 m., żądano w końcu 150 m., ofiarowano 148 m.

Jęczmień przy słabym dowozie płacono 133—140 m. przy 102—111 f. za mały; 150—160 m. przy 112—117 f. za duży; 162 m. przy 112/3 f. za lepszy.

Owies z obsadem płacono 157 m. za tonnę.

Bób w miejscu 172 m. za tonnę.

Łubin niebieski płacono 110 m. za tonnę.

Koniczyna w miejscu spokojna; biała pośledniejszy gatunek 116 m., piękna 144—150 m., czerwona podług jakości 102—118 m., zielona 189 m. za 100 kilogr.

Spirytus w tym tygodniu bardzo słabo dowieziony i w skutek tego wyżéj płacony 45,50 i 46,25 za 10,000 litrów %.

Banknoty austryackie 176,75 m. Banknoty ros. 264,45 m.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 10 (22) Февраля 1876 г.